

Beata Kuryłowicz
(Uniwersytet w Białymstoku)

**PRZYSŁOWIA JAKO ŹRÓDŁO WIEDZY
O OSIEMNASTOWIECZNEJ
KULTURZE DUCHOWEJ POLAKÓW
(NA PRZYKŁADZIE NOWEGO DYKCJONARZA
MICHAAŁA ABRAHAMA TROCA)**

Przysłowia stanowią interesujący materiał badawczy, ukazujący skonwencjonalizowane czy wręcz stereotypowe sposoby werbalizowania świata. Ustalona struktura tych krótkich i zakorzenionych w kulturze tekstów, zapisana w nich mądrość i doświadczenie społeczeństwa, przekazywane w sposób ciągły, ich powszechność, ogólna dostępność i zrozumiałość powodują, że są one miarodajnym źródłem wiedzy o utrwalonych społecznie, akceptowanych przez ogół i potocznych¹ modelach myślenia o otaczającej rzeczywistości, w tym kulturze duchowej narodu.

Podstawę materiałową przedstawionych w szkicu rozważań stanowią wyekscerpowane z *Nowego dykcjonarza* M.A. Troca przysłowia, których analiza ma dowieść, że są one wartościowym źródłem poznania duchowego świata osiemnastowiecznych uczestników kultury polskiej. Ogląd zawartości semantycznej blisko 800 paremii, zarejestrowanych w słowniku, może pomóc w odtworzeniu wspólnotowej refleksji o świecie, stosunku do zasad moralnych i systemu wartości, przekonań, postaw wobec Boga i ludzi, sądów o stylu życia, języku, prawie i wielu innych obszarach tworzących kulturę symboliczną.

W *Nowym dykcjonarzu*, jednym z najważniejszych dzieł osiemnastowiecznej leksykografii polskiej [zob. Walczak 1994, 45], zawierającym bogaty zbiór leksemów, w tym utartych połączeń wyrazowych, frazeologizmów i przysłów (liczy około 45500 haseł) [Kepińska 2011, online], w wiarygodny sposób został odzwierciedlony zasób leksykalny polszczyzny z połowy XVIII wieku [Walczak 1994, 54]. Czyni to ze słownika M.A. Troca ważne źródło do dziejów polskiego słownictwa, frazeologii oraz paremiologii. Z kolei obecność w nim licznych związków frazeologicznych i paremii, czyli żywiołu mowy potocznej [Urbańczyk 1979, 292–299], sprawia, że *Nowy dykcjonarz* stanowi interesujące źródło rekonstrukcji skonwencjonalizowanych struktur konceptualnych, właściwych osiemnastowiecznym użytkownikom polszczyzny [zob. Kuryłowicz, w druku].

¹ T. Hołówka zauważa, że wiedza, zawarta w prowerbiach, jest zdroworozsądkowa, potoczna, akceptowana przez ogół [1986].

Przysłowia zarejestrowane przez M.A. Troca odsłaniają bogaty świat wartości, ważnych w życiu dawnych Polaków.² Wśród nich najczęściej pojawia się dodatnio waloryzowana mądrość, którą w różny sposób profilują osiemnastowieczne prowerbia. Niektóre jednostki ujmują ją w opozycji do wiary w astrologię i wróżbiarstwo, np.: **Mądrym gwiazdy nie rządzą**,³ **Mądry bez wróżka zgadnie**, **Mądry szczęściu nie podlega**, inne podkreślają praktyczne jej aspekty, np.: *Kto mądry, cudzą się przygodą karze*, *Mądry, co się cudzą szkodą karze*, *Mądry zając co na drugiego ogary sprowadzi*. W materiale paremiologicznym Nowego dykcjonarza znalazły się też takie jednostki, które wskazują źródło prawdziwej mądrości, czyli rozum, np.: **Mądry rozumu słucha jak musu**, *Rozum ma wolą rządzić*, **Szkoda krasy, gdy rozumu nie masz**, **Prawa biesiada**, *gdzie się rozum mnoży*. Ten sposób konceptualizowania mądrości wiąże się z racjonalizmem, bardzo wyraźnie zaznaczającym się już w pierwszej połowie XVIII wieku [por. Ciccarini 2008, 201–215].

Przysłowia ujawniają także postawy osiemnastowiecznych użytkowników polszczyzny wobec prawdy i fałszu, np. **Prawda lepsza niż pozór**, **Prawdy zdobić nie trzeba**, **Prawda nie głaszcze**, **Prawda przykra, ale zdrowa**, **Falsz prawdy nie lubi**, **Kłamstwo jak szydło niedługo się w worze utai**, a także stosunek do wartości moralnych, jak choćby dobra i zła, np. **Żywota pragnij nie długiego, lecz dobrego**, **Długo żyje, kto dobrze żyje**, *Kto nazbyt łączny ku dobremu, ten też łączny będzie ku złemu*, **Zażyłeś dobrego, skosztuj też i złego**, **Złe daleko mijaj**, **Zabiegaj wczas złemu**, **Jeden zły wiele zepsuje**, pracy i lenistwa, **Bez ochoty niespore roboty**, **Po pracy dobrze próżnować**, **Leniwy dwa razy robi**, **Leniwy i w domu swym zmoknie**, **Leniwemu zawsze święto**. Warto zwrócić uwagę, że paremie wynotowane z Nowego dykcjonarza eksponują pracę na roli jako ważny aspekt ludzkiej egzystencji, np.: *Kto ma żytko, ma wszystko*, *Kto lecie nie zbiera, zimie przymiera*, **Maciek zaorał, Maciek też zjadł**. Poglądy na temat pracy rolniczej zawarte w osiemnastowiecznych prowerbiach zbieżne są z funkcjonującym wiele wieków wzorcem kulturowym Słowianina – rolnika. Przekonanie, że narody słowiańskie wykazują skłonność do pracy na roli, która

uksztaltowała ich charakter (prawy, pełen zrozumienia dla praw przyrody, łagodny, ze skłonnością do poświęceń), przewija się przez długi okres, w którym zachwalano wiejską idyllę i życie według zasady *ora et labora*

– stwierdza R. Wyżkiewicz-Maksimow [2012, 107].

W przysłowiach zostały utrwalone również poglądy na temat innych wartości, a mianowicie cnoty i niecnoty, np. **Szlachectwo bez cnoty z łyków forboty**, **Niewieścia ozdoba cnoty i obyczaje dobre**, **Lepsza cnota**

² W niniejszym szkicu sygnalizuję tylko problem, ponieważ szerzej temat ten omawiam w artykule *Wartości i antywartości w osiemnastowiecznych przysłowiach* [Kuryłowicz 2015].

³ Dla oszczędności miejsca wyraz hasłowy oznaczam wytłuszczeniem.

w błocie niż niecnota w złocie, pokory i pychy, **Pokornej** głowy miecz nie ścina, Pokora wszędzie **podlezie**, Kto **się oprze** nieszczęsnej pysze, wdzięczności i niewdzięczności, **Wdzięcznych** niewiele, **Niewdzięczny** człowiek brzydki, szczodrości i chciwości, **Dwakroć daje** kto prędko daje, a trzykroć kto ochotnie, **Dwa razy** daje, kto prędko daje, Siła **posiadł** włości, kto ujął chciwości, Kto wiele obejmuje, mało **ściska**, **Łakomy** nigdy nic nie ma, **Łakomy** najuboższy, **Łakomemu** najwięcej niedostaje.

Należy podkreślić, że przysłowia nie tylko opisują świat wartości i antywartości, którymi na co dzień kierowali się Polacy w dawnych wiekach, ale także zawierają wskazówki, pouczenia i przestrogi w tym zakresie, odzwierciedlające aksjologiczne preferencje pozostające w sferze życzeń.

Wśród licznej grupy przysłów używanych w XVIII wieku wyróżniają się te jednostki, w których została wyrażona wiara w bożą opatrzność i boską władzę nad światem. Ugruntowane w czasie kontreformacji przekonanie o ważkiej roli Boga i religii w życiu człowieka, uobecnione w przysłowiach, np.: *Co Bog da to do **kobiałki**, **Sen** mara, Pan Bog wiara, Więcej **Bog** ma niżli rozdał, Do **Boga** gdy trwoga, Wszędy Pan **Bog**, Złe się o **Bożą** mękę rozbije, **Człowiek** tak, Bog inak, Stary **gospodarz** Pan Bog, I **olstro** puści, kiedy Bog dopuści, Kto **rano** wstaje, temu Bog daje, Ni **wstydu**, ni **Boga***, potwierdza badacz osiemnastowiecznej obyczajowości polskiej Z. Kuchowicz, który zaznacza, że:

ówczesna wiara charakteryzowała się głęboką, bezgraniczną ufnością, wynikająca z przekonania o wpływie świata nadprzyrodzonego na losy ludzkie. Tak głębokiej wiary nie spotykało się u nas w żadnym innym okresie dziejowym [1975, 136].

Liczne odwołania do Boga obecne w siedemnasto- i osiemnastowiecznej polszczyźnie nie zawsze świadczą o bezgranicznej ufności okazywanej Bogu. W *Nowym dykcjonarzu* zostały zanotowane paremie eksplikujące ograniczone ufanie Bożej opatrzności, np.: ***Boga** wzywaj, a rękę przykładaj / **Ręki** przykładaj, a Boga wzywaj*. Inne przysłowie *Bogu **służ**, a czarta nie drażnij*, nawiązuje – według S. Rysińskiego – do tradycji o przesądnym, a zarazem rozważnym Władysławie Jagiellu, który prawdopodobnie w taki sposób formułował i stosował w życiu zasadę kompromisu [Krzyżanowski 1975, 99].

Z kolei paremie *Dobrym **Bog** zapłać, a złe niech czart weźmie, Lepsza **chwała** Bogu, niżli dali Bog* bliskie są charakterystycznym dla epoki Baroku zawołaniom wyrażającym zaufanie, prośbę, podziękowanie, życzenie, ponaglenie, zachętę, przeprosiny, np.: ***bodaj** zdrow, Boże daj zdrowie, **Bog** ci zapłać (dobrym **Bog** zapłać, a złe niech czart weźmie), dla **Boga**, **przebog**, do **Boga**, **Bog**by to dał, z **Bogiem** (co z **Bogiem**, to z **Bogiem**, z **Bogiem** sądz, czyn, przedawaj)*. Tego typu zachowania językowe, znane m.in. z *Pamiętników* Jana Chryzostoma Paska [zob. Skorupka 1989, 201–202], innych pamiętników i diariuszy [Wiśniewska 2009, 248] czy prozy epistolarnej, odzwierciedlają rytualną, a nierzadko specjalnie demonstrowaną religijność [por. Dubisz 2007, 124–126].

Dawnych Polaków cechowało również przeświadczenie, że ludzkim losem kieruje przeznaczenie, los, fortuna, np.: *Kto ma umrzeć i w **cebrze** wody utonie, Kto wie, na kogo **bierka** padnie, **Fortuna** ślepa, a szczęśliwy głupi, **Fortuna** rada kolejną chodzi, Księżyc a **foruna** nie zawsze w pełni zostają, Nie wiemy, jaki **kołek** fata na nas strugą*. Nieobce im było także przekonanie, że istotną rolę w życiu człowieka odgrywają astrologia i wróżbici, co znajduje potwierdzenie w źródłach historycznych [zob. Kuchowicz 1975, 176–190], a także m.in. w encyklopedii Benedykta Chmielowskiego *Nowe Ateny*, odzwierciedlających obyczaje, przekonania i gusta epoki saskiej [zob. Rybicka-Nowacka 1974, 20–22].

Interesujący zbiór stanowią przysłowia dotyczące sądownictwa, ukazują one ułomności prawa oraz niesprawiedliwość i skorumpowanie sądów, np. *Do **prawa** wor pieniędzy, a dwa pilności, **Prawo** jak **pajęczyna**, bąk się przebije, a na muchę wina, Małych **złodziejek** wieszać, a wielkich puszcząć, Małych **złodziejów** wielcy karzą, Obiesiwszy **złodzieja**, dopiero po **ortel** iść*. Dłuższe warianty ostatniej paremii przywołują nazwę miasta, w którym stała się niesprawiedliwość: *Rząd tam jak w **Osieku**, obiesiwszy dopiero po ortel i **Osieckie** prawo, kowal zgrzeszył a kołodzieja obieszono*. Przysłowie to znane jest w wielu wersjach, w których wymieniane są różne profesje winowajcy. Przykładowo, w podaniu przytoczonym przez Knapiusza powieszono krawca zamiast kowala, ponieważ krawców było dwóch, a kowal jeden [s. 363–364, 1081]. Niedoskonałość prawa, przekupstwo i korupcję w sądach potwierdzają pamiętnikarze z epoki saskiej, Marcin Matuszewicz [*Pamiętniki 1714–1765*] oraz Jędrzej Kitowicz [*Opis obyczajów za panowania Augusta III*].

W prowerbiach znajduje wyraz także ogólne przekonanie, że przekupstwo jest środkiem prowadzącym do realizacji zamierzonych celów, np.: *Złoty **orzeł** wszędzie doleci, Kto **smaruje**, ten jedzie, Nie masz tak potężnego muru, któregooby złotym nie przełamał **taranem**, a także przeświadczenie, że za pomocą złota można sprawdzić moralność człowieka, np.: **Złota** kamieniem, a człeka złotem doznawaj, Złota jest próba: osełka i ogień, a człeka **złoto***.

Złoto i pieniądze były niejako wyznacznikiem relacji międzyludzkich, ich posiadanie w znaczący sposób ułatwiało życie i zjednywało ludzi, np.: *Kto ma **ciężą**, tego nie wiążą, Kto ma pieniądze, ma **wszystko**, Bogatemu każdy **folguje***.

Wśród badanych przysłów zwracają uwagę te, w których implikowane jest zalecenie, by dobra nabywać uczciwie, np.: *Złe **nabycie** – niespore, Złe **nabyte**, źle bywa odbyte, **Źłe** nabyte w korzyść się nie obraca, Wydarte rzeczy w **sytość** nie idą, **Zysk** niesłuszny szkodą grozi, Łakome nabycie – letnia **mgła***. Na podstawie warstwy treściowej przywołanych paremii można wnosić, że dochodzenie do fortuny nie zawsze odbywało się w sposób moralny, co nie cieszyło się akceptacją społeczną. Przysłowia, wskazując niepożądane skutki nieetycznego pozyskiwania dóbr materialnych, niejako zachęcają do przyzwoitości w tym zakresie.

Nowy dykjonarz rejestruje również prowerbia, które ujawniają mało szlachetną naturę majątnych Polaków, okazujących pogardę ludziom biednym. Ubodzy, nędzarze, żebracy nie mogli liczyć na zrozumienie i przychylność możnych, np.: **Chudobie** wszędzie piskorz, **Ubogiemu** wszędy piskorz, **Ubogi** złe ma rozumienie u ludzi, **Na ubogiego** wszędzie kapie, **Ubogiego** zdanie nie dba nikt na nie, **Ubogi** mało ma przyjaciół. H. Wiśniewska podkreśla, że już w XVII wieku gardzono ludźmi niskiego stanu i żebrakami, co przejawiało się w licznych zachowaniach. W pierwszej połowie XVIII wieku kontrast (przepych – nędza, rozrzutność – brak środków do życia) w społeczeństwie feudalnym jeszcze się nasilił [2009, 150, 246], co z pewnością miało negatywny wpływ na organizację życia społecznego.

Obojętność zamożnych na ludzką nędzę spotykała się z krytyką dawnych użytkowników polszczyzny, którzy swoją niechęć do takiej postawy wyrazili w przysłowia, np.: **Bogacz** a świnia, po śmierci zwierzyzna, **Łakomy** a świnia po śmierci zwierzyzna. Paremie zawierają także wskazania moralne kierowane do bogatych Polaków, np.: **Bogaczu** pamiętaj na ubogich, a także zachętę do pomocy innym, np.: **Dwukroć daje** kto prędko daje, a trzykroć kto ochotnie, **Dwa razy** daje, kto prędko daje, **Każda ręka** piękna, co daje.

Ogólne postawy wobec bliźnich opisują paremie, które akcentują wrogość i niezgodę, niemożność porozumienia się z drugim człowiekiem, zwłaszcza sąsiadem, np.: **Człowiek** człowiekowi zguba, **Człowiek** człowiekowi wilkiem, **Sąsiedzka** zgoda rzadka, **Sąsiad** zły za nieprzyjaciela stoi, **Oko sąsiedzkie** złe, zazdrościwe, **Prawda** rzadka między ludźmi.

W omawianym kręgu tematycznym mieszczą się również prowerbia ujawniające stosunek do kobiet. W tego typu jednostkach paremiologicznych eksponowana jest niska pozycja społeczna niewiast, które – zdaniem ówczesnych użytkowników polszczyzny – powinny mieć głównie przymioty ducha i realizować się na łonie rodziny. W dawnych czasach źle widziane było zaangażowanie kobiet w sprawy publiczne, np.: **Niewieście** rządzić nie przystoi, **Niewieścia** rzecz kądziel, **Niewieścia** ozdoba cnoty i obyczajaje dobre. Przysłowia uwydatniają również charakterystyki, które wnoszą ambiwalentne czy wręcz pejoratywne wartościowanie kobiet, wynikające nie tylko z treści przysłowia, ale także z użycia nacechowanego ujemnie wyrazu *baba* w znaczeniu ‘kobieta’, np.: **Długo ten pokuka**, co **babę** oszuka, **Gdzie diabeł** nie może, tam **babę** pośle, **Z babą** zła sprawa, **Babi** narod zawsze chytry. *Słownik warszawski* opatruje wyraz *baba* w tym znaczeniu kwalifikatorem *pogardliwy* [zob. SW I, 77]. Utrwalone w przysłowia wyobrażenie na temat miejsca kobiety w społeczeństwie znajduje potwierdzenia kulturowe. Z. Kuchowicz podaje przyczyny, które decydowały o takim stanie rzeczy:

głównymi zarzutami, jakie stawiano niewiastom była rzekomo wrodzona niższość umysłowa, brak zdolności do podejmowania ważkich decyzji, zbyt emocjonalny stosunek do spraw życiowych, lekkomyślność. Uważano także, że i pod względem moralnym kobieta stoi zdecydowanie niżej od mężczyzny, zarzucano jej zalotność, swawolność, rozwiązłość, perfidie itp. [1975, 194–195].

W kręgu tematycznym relacji damsko-męskich mieszczą się paremie, które niejako implikują charakterystykę stosunków małżeńskich. Prawdopodobnie powstały one jako reakcja na częste problemy rodzinne, ponieważ notowane przez M.A. Troca przysłowia już to ogólnie wskazują emocje w pożyciu małżeńskim, np. **Żona** kłopot, *Na trzy dni wesela, a do śmierci smutku*, już to zawierają porady dotyczące wyboru odpowiedniej żony, co ma być receptą na udany związek, np.: **Żonę** obieraj stanu równego [*Żonę obieraj stanu równego, chceszli gnomonu ujść ustawnego / / chceszli kłopotu ujść domowego*], *W nocy gody, we dniu głody, kto się żeni z urody*. Uroda z pewnością nie była dobrą motywacją do zawarcia małżeństwa ani wśród chłopów i mieszczan, ani wśród szlachty i magnatów. W owych czasach chłopci dobierali się pod względem wieku i sprawności fizycznej, czego wymagała ciężka praca na roli. Małżonków wywodzących się z mieszczaństwa łączył głównie majątek. Młodzi mężczyźni poszukiwali żon wśród zasobnych wdów, co obrazuje przysłowie *U wdowy chleb gotowy*, lub dobrze wyposażonych panien. Komercyjne podejście do małżeństwa charakteryzowało także szlachtę. Z. Kuchowicz podaje, że w wieku XVIII jeszcze bardziej nasilił się merkantylizm w związkach małżeńskich [zob. Kuchowicz 1975, 219–222], co potwierdza niemiecki literat i profesor historii w Mitawie, F. Schulz. Ów pamiętnikarz, opisujący życie codzienne wielkich salonów warszawskich z końca XVIII wieku, charakteryzuje przyczyny i skutki zawierania małżeństw wśród magnatów w taki oto sposób:

Rzadko się tu małżeństwa zawierają inaczej jak z politycznych i ekonomicznych pobudek. (...) interes małżeństw i kontraktów ślubnych odbywa się tu z obu stron z wielką zapobiegliwością, ostrożnością, z kupieckim przewidywaniem, z szykanami i klauzulami, które w żadnej sprawie zaniedbane nie są. Małżonkowie z najwidoczniejszą obojętnością podają sobie dlonie i trzymają się siebie o tyle, o ile wymaga nowej rodziny ugruntowanie, ekonomiczne względy i inne stosunki. Miłość, wierność, chowanie dzieci – są to rzeczy ledwie im znane, wcale do głównych obowiązków stanu nie liczone [1956, 250–251].

Opisane zwyczaje małżeńskie, nieobce zapewne i magnaterii z pierwszej połowy XVIII stulecia, są prawdopodobnym uzasadnieniem przysłów: *Z jednym mężem w doł, a z drugim do domu, Z jedną (z jedną żoną) w doł, a z drugą do domu*, ukazujących sytuację małżonków, którzy po śmierci męża / żony od razu planują nowe małżeństwo.

Z życiem małżeńskim, rodzinnym łączy się wychowanie dzieci, o którym w zmetaforyzowany sposób mówią osiemnastowieczne przysłowia. Wydaje się, że wskazują one młodość jako najlepszy czas na kształtowanie charakteru, np.: *Z młodu tarnek się ostrzy, Młoda płonkę łącno naprostować, Gałąź rośla nie da się naginać*. Z kolei paremia *Dębowa wić uczy robić* ukazuje metody dydaktyczne stosowane w dawnych wiekach. Kary cielesne były bardzo popularne nie tylko w osiemnastowiecznej Polsce, ale i całej Europie. Z. Kuchowicz podkreśla, że podstawowym środkiem wychowawczym była wówczas różga, potem kańczug lub bat

[1975, 548]. Karę cielesną jako standardową formę wychowania dzieci potwierdza H. Vautrin, który podczas swojego pobytu w Polsce końca osiemnastego wieku zanotował:

bat, bykowiec, kańczug, niewola, a nawet śmierć to główne sprzężyny posłuszeństwa, środki przekazywania wiedzy i nauczyciele moralności. „Bij! Bij!” – to najczęstszy okrzyk, jaki dziecko słyszy w ojcowskim domu. Nie daj Boże odbierać taką karę, a bardziej jeszcze być jej świadkiem [1963, 792].

Nowy dykjonarz rejestruje paremie, na podstawie których możemy wnioskować o preferowanym w dawnych czasach stylu życia. Są to głównie jednostki, jak łatwo można się domyślić, odsłaniające zamiłowanie do przepychu i wystawności, które nierzadko łączyły się z życiem na dworze i panującą na nim modą, np.: *Błogo temu przy **dworze**, komu doma pług orze, U **dworu** pstro, ale mdło* ‘pstrokacizna ubiorów i strojów mnóstwa sług, dworzan, rezydentów’. To ostatnie przysłowie odzwierciedla znamienne właściwość obyczajowości polskiej z XVII i pierwszej połowy XVIII wieku, a mianowicie hołdowanie modzie w kwestii ubiorów. Mawiano wówczas, że „moda króluje”, „moda Polską rządzi”. Uderzającą cechą ówczesnych trendów modowych było zamiłowanie do strojów barwnych i pstrokatych, o czym informuje przywołana wyżej paremia. Za piękne uznawano w owych czasach mocne kolory: żółte, błękitne, pomarańczowe, zielone oraz maksymalną ilość ozdób i kosztowności bądź ich substytutów, np. różnego rodzaju świecidełek i piór [Kuchowicz 1975, 297]. Z pięknym strojem nie korespondowało jednak piękno moralne, co wyrażają przysłowia: ***Prawda** i pokora nie znajdzie miejsca u dwora, U **dworu** niemasz kandoru*, czyli ‘szczeroci, uczciwości’.

O dworskim i szerzej pańskim modelu życia w pierwszej połowie XVIII wieku świadczą także przysłowia, które mówią o sposobie traktowania poddanych przez możnych, np.: *Dworska **odprawa** z gotemi rękoma, Pan drze **chłopa** jako skopa, a diabeł Pana jak barana, **Laska** pańska na pstrym koniu jeździ, Prośba pańska rowno z **nakazem** chodzi, **Pańska** prośba za rozkazanie stoi, Pańskie **niedojadki** dobre dla czeladki*.

Opisany wyżej wzorzec życia, którego istotę stanowiła wystawność i przepych, był na tyle atrakcyjny, że nawet po utracie fortuny, o co podczas licznych wojen i epidemii nie było trudno, utrzymywano pozory zażożności, by nadal funkcjonować w wielkim świecie blichtru i pychy, np.: ***Buczno** buczno a w pięty zimno*, które język francuski oddaje jako ‘dużo wystawności, mało majątku’, ***Buczno** a w mieszku pusto, **Huczno**, buczno, a w pięty zimno*. Być może motywem przedstawionych zachowań było przekonanie, które odsłania paremia: *Jakie **odzienie**, takie raczenie*. Z kolei przysłowie *Tytuły **mnogie** a majątności ubogie* ukazuje charakterystyczną dla dawnych Polaków, zwłaszcza szlachty, tytułomanię.

Dotyczący wąskiej grupy ludzi styl życia, którego przejawem było zamiłowanie do przepychu i zbytku, nierzadko ściśle związanych z chciwością, choć pewnie budził zazdrość, nie cieszył się powszechnym

uznaniem. Większość społeczeństwa dostrzegała raczej fatalne skutki życia ponad stan. Stąd też w przysłowia, zawierających kolektywną mądrość, wyrażona jest zachęta do odmiennego modelu, będąca poniekąd remedium na wykoślawiony kształt egzystencji elit, np.: *Jedz **chleb** nie spluskasz się [żyj skromnie, poprzestań na małym, nie pożałujesz tego], Wiele ma, kto na male **przestaje**, Kto wiele obejmuje, mało **ściska**.*

W paremiach, niejako w opozycji do życia dworskiego, została uobecniona także swoista apologia życia domowego, np.: *Nigdzie lepiej jako **doma** czy **Doma** najlepiej.*

Interesującą grupę przysłów stanowią jednostki zawierające krytyczną opinię na temat lekarzy, np.: *Bez **księgi** doktor nie tęgi, Niedoskonały **lekarz** pewnym bywa zabojcą, **Lekarza** o zabój nie pozywają.* Jedna paremia nakazuje szacunek wobec medyków: ***Lekarza** trzeba szanować.* Nienotowana w słowniku M.A. Troca pełna wersja tego przysłowia, która brzmi: *Lekarza trzeba szanować, boć się też trafi chorować,* świadczy o tym, że nakaz okazywania szacunku lekarzom motywowany był wyłącznie jednostkowym egoizmem.

Niezbyt licznie paremie zaświadcza o stosunek Polaków do innych nacji. Wynotowane przykłady ukazują sądy, z reguły negatywne, o Cyganach, Żydach, Tatarach i Wołochach: *Co cygan to szalbierz, **Rachujmy** się jak żydzi, a miłujmy się jak bracia, **Żyd** dawno szalbierz, Na **Tatarzyna** więcej trzeba czułości niżli natarczywości, **Wołoszyn** patrzy skąd wiatr.*

W przysłowia, została wyrażona także opinia dawnych uczestników kultury polskiej na temat języka, w którym zawiera się sposób postrzegania i wartościowania świata, właściwy danemu człowiekowi i szerzej społeczeństwu: ***Mowa** wydaje ludzkie obyczaje, Poznać wnet z **mowy**, jakiej kto głowy.*

Przysłowia, które stanowiły przedmiot rozważań niniejszego szkicu, są zarówno dokumentem tradycji i kultury, w którym zostały zakodowane ponadczasowe treści, jak też świadectwem określonego czasu – epoki, w której powstały, oraz okresu, w którym tworzyły żywą substancję polszczyzny, a mianowicie drugiej połowy XVIII wieku. Utrwalają zatem poglądy, opinie, sądy i oceny, dotyczące rozmaitych dziedzin kultury duchowej, właściwe Polakom nie tylko żyjącym w osiemnastym stuleciu, ale także – co jest oczywiste – w wiekach wcześniejszych. Warto jednak zaznaczyć, że przede wszystkim ilustrują sposoby interpretowania świata przełomu wieków XVII i XVIII oraz I poł. XVIII. Wtedy bowiem tworzyły materię mowy potocznej, powszechnie znane, używane i akceptowane wyrażały przekonania ówczesnych użytkowników języka polskiego.

Wydaje się, że paremie są cennym materiałem badawczym, gdyż bez retuszu ukazują mentalność i naturę dawnych Polaków, sposób postrzegania przez nich świata, a przede wszystkim jego wartościowanie. Są zapisem głosu dawnych użytkowników polszczyzny, którzy poprzez opis i interpretację otaczającej ich rzeczywistości scharakteryzowali siebie. W prowerbiach zarówno w krytycznym, jak i apologetycznym tonie wy-

razili opinie o właściwych im postawach wobec ówczesnych zjawisk społecznych, poglądach na temat modnego wówczas stylu życia, panujących relacjach międzyludzkich, a także preferowanych wartościach. W przysłowiaach zarejestrowane zostały nie tylko obserwacje dotyczące kultury duchowej narodu polskiego, ale także pewne wytyczne, których realizacja mogłaby przybliżyć wzorcowy – wedle ich wyobrażeń – model życia.

Na koniec warto podkreślić, że wiedza o polskiej kulturze duchowej, pozyskana z paremii zanotowanych przez M.A. Troca, jest z pewnością niepełna, fragmentaryczna. Ze względu jednak na kliszowy charakter przysłowia są nośnikiem informacji skonwencjonalizowanych, nierzadko stereotypowych, odzwierciedlają więc najbardziej utrwalone w kodzie kulturowym schematy myślenia. Dzięki temu przekaz kulturowy zawarty w tych krótkich, acz nierzadko pełnych treści tekstach stanowi cenne uzupełnienie informacji pochodzących z innych źródeł tekstowych, historycznych, kulturowych.

Bibliografia

- M. Ciccarini, 2008, *Uwagi porównawcze o europejskich modelach kultury w dobie późnego baroku* [w:] tejże, *Żart, inność, zbawienie. Studia z literatury i kultury polskiej*, tłum. M. Woźniak, Warszawa, s. 201–215.
- S. Dubisz, 2007, *Język – Historia – Kultura (wykłady, studia, szkice)*, cz. 2, Warszawa.
- T. Hołówka, 1986, *Myślenie potoczne. Heterogeniczność zdrowego rozsądku*, Warszawa.
- J. Karłowicz, A. Kryński, A. Niedźwiedzki, 1900–1927, *Słownik języka polskiego*, Warszawa (*Słownik warszawski*).
- A. Kępińska, 2011, *Nowy dykcjonarz, to jest Mownik polsko-niemiecko-francuski, Lipsk, 1764, Michał Abraham Trotz* [w:] M. Bańko, M. Majdak, M. Czeszewski (red.), *Słowniki dawne i współczesne. Internetowy przewodnik edukacyjny* [online: <http://www.leksykografia.uw.edu.pl>; dostęp: 20.02.2016].
- J. Kitowicz, 1840, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, Poznań.
- G. Knapiusz, 1632, *Thesauri Polono Latino Graeci Gregorii Cnapii e Societate Iesu, Tomus Tertius. Continens Adagia Polonica*, Kraków [online: <http://bcu.lib.uni.lodz.pl>; dostęp: 20.02.2016].
- Z. Kuchowicz, 1975, *Obyczaje staropolskie XVII–XVIII wieku*, Łódź.
- B. Kuryłowicz, 2015, *Wartości i antywartości w osiemnastowiecznych przysłowiaach*, „Roczniki Humanistyczne” t. 63, s. 263–275.
- B. Kuryłowicz, *Słownik historyczny jako źródło do rekonstrukcji dawnych sposobów myślenia o świecie*, w druku.
- J. Krzyżanowski, 1975, *Mądrej głowie dość dwie słowie. Pięć centuruj przysłów polskich i diabelskich tuzin*, t. I, Warszawa.
- M. Matuszewicz, 1876, *Pamiętniki Marcina Matuszewicza Kasztelana Brzeskiego-Liteńskiego 1714–1765*, Warszawa.
- S. Skorupka, 1989, *Frazeologia w „Pamiętnikach” Jana Chryzostoma Paska* [w:] H. Rybicka-Nowacka (oprac.), *O języku i stylu „Pamiętników” Jana Chryzostoma Paska*, Warszawa, s. 195–208.

- F. Schulz, 1956, *Podróże Inflantczyka z Rygi do Warszawy i po Polsce w latach 1791–1793*, opr. W. Zawadzki, Warszawa.
- M.A. Troc, 1764, *Nowy dykcjonarz, to jest mownik polsko-niemiecko-francuski z przydatkiem przysłów potocznych, przestrog gramatycznych, lekarskich, matematycznych, fortyfikacyjnych, żeglaskich, łowczych i inszym naukom przyzwoitych wyrazow przez Michała Abrahama Troca, warszawianina* [image/x.djvu], Lipsk [online: <http://www.dbc.wroc.pl>; dostęp: 15.02.2012].
- S. Urbańczyk, 1979, *Polskie słowniki oświeceniowe* [w:] tegoż: *Prace z dziejów języka polskiego*, Wrocław, s. 292–299.
- H. Vautrin, 1963, *Obserwator w Polsce* [w:] W. Zawadzki (oprac.), *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. I, Warszawa.
- B. Walczak, 1994, *Nowe prace o polskich słownikach osiemnastowiecznych* [w:] H. Misterni, J. Sypnicki (red.), *Studia romanica in honorem Stanisłai Gniańdek*, Poznań, s. 45–57.
- H. Wiśniewska, 2009, *Polszczyzna przez wieki*, Łódź.
- R. Wyżkiewicz-Maksimow, 2012, *Językowy obraz człowieka – charakter i osobowość w paremiologii polskiej, serbskiej i chorwackiej*, Gdańsk.

Proverbs as a source of knowledge of the eighteenth-century spiritual culture of Poles (based on Nowy dykcjonarz (New dictionary) by Michał Abraham Troc)

Summary

This paper brings observations of the spiritual world of the eighteenth-century participants of the Polish culture, which was reconstructed based on nearly 800 proverbs noted down from *Nowy dykcjonarz (New dictionary)* by M.A. Troc. The analysis of the paroemias registered in the dictionary serves the purpose of reconstructing the community reflection about the world, about the attitude to moral principles and system of values, to beliefs, attitudes towards the God and people, to judgments about the style of life, art, language, law, etc.

Proverbs, which are the object of the discussions in this text, are evidence of the tradition and culture, where universal contents are coded, and a testimony of a given time – an epoch when they originated and the period when they formed the living substance of the Polish language, namely the second half of the 18th century.

Due to their cliché nature, proverbs are carriers of conventionalised, not seldom stereotypical, information and therefore they reflect the thinking patterns that are most established in the cultural code. Owing to that, the cultural message contained in these short, yet not seldom meaningful, texts is a valuable supplementation of the information coming from other textual, historical, cultural sources.

Trans. Monika Czarnecka